

Andrzej Piwoński Piwon we wspomnieniach Joanny Kobińskiej

data aktualizacji: 2020.12.15 autor: Justyna Napierała



Joanna Kobińska spędziła z Andrzejem Piwońskim 18 lat wspólnego życia, dziś strzeże pamięci o nim. (Justyna Napierała)

1 grudnia obchodziłyby 79. urodziny, niestety zmarł kilka miesięcy wcześniej, 30 września tego roku, mowa o Andrzeju Piwońskim z Puszczy Mariańskiej, wybitnym artyście, grafiku, twórcy plakatu filmowego i teatralnego, absolwencie Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1966 r.). Dziś o jego życiu opowiada nam Joanna Kobińska, z którą spędził ostatnie 18 lat.

Pani Joanna towarzyszyła Andrzejowi Piwońskiemu do końca, wtedy gdy cierpiał i w pięknych chwilach twórczych uniesień.

Dziś zbiera pamiątki rodzinne i mówi o być może wydaniu publikacji na ten temat.

Rodzice Andrzeja Piwońskiego: Jadwiga i Kazimierz to byli bardzo szanowani mieszkańcy Puszczy Mariańskiej. Ojciec Kazimierz był pierwszym lekarzem miejscowego ośrodka zdrowia ale też zakładu

poprawczego w Studzieńcu. W jego domu wciąż jest gabinet i pamiątki z tamtych lat. Zawsze poważny, dystyngowany, często grywał w brydża z dziadkiem Joanny Kobińskiej, Stanisławem Kozłowskim założycielem miejscowej szkoły. Jako jedyny w gminie miał samochód którym jeździł do chorych.

Rodzina była elitą Puszczy Mariańskiej. Wtedy też poznali się pani Joanna i pan Andrzej. Później jednak na wiele lat ich drogi rozminęły się.

Spotkali się po latach, kiedy pani Joanna przyjeżdżała do Puszczy na swoją działkę, dowiedział się o tym pan Andrzej i postanowił odwiedzić swoją dawną znajomą. Tak ponownie narodziła się relacja. Zamieszkali razem.

- Te początki były bardzo piękne, Andrzej tworzył, ja zbierałam materiał do swojej książki o liceum ogólnokształcącym w Puszczy Mariańskiej - wylicza pani Joanna.

Zamieszkali w pięknym starym domu, po rodzicach Piwońskiego. Pełno jest w nim do dziś rysunków, pamiątek, widać ślady wielu pokoleń.

W ganku wita zdjęcie Piwona z siostrą i mamą, wykonane w dzieciństwie, po prawej stronie schody, które prowadziły do dawnego gabinetu dr Piwońskiego. Obok zbiór słomkowych i nie tylko kapeluszy, które uwielbiał Piwoński junior.

- Andrzej kochał wystawy, myślę że pod koniec życia marzył o jeszcze jednej. Był zachwycony tą którą zorganizował dla niego pasjonat twórczości - zwierza się pani Joanna.

Andrzej Piwoński Piwon wywodzi się z polskiej szkoły plakatu, stworzył ją pod koniec lat 70. Henryk Tomaszewski. Artysta był stypendystą ministra kultury i sztuki, nagradzany za wystawy w Nowym Yorku, Francji i Japonii.

Był królem życia, w okresie warszawskim często bywał w SPATiF-ie, w Klubie Literatów.

Robił karierę, jego plakaty są prezentowane do dziś na całym świecie, mają stałe miejsce we Francji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Japonii.

Zawsze tworzył, nawet kiedy był już bardzo chory, na łóżku miał ze sobą ołówek i kartkę papieru.

Charakteryzował go specyficzny humor, nie lubił narzekać i mówić o swoim stanie zdrowia. Pod koniec życia pokochał samotność.

Stąd też napis na drzwiach wejściowych domu, że o każdej planowanej wizycie należy wcześniej informować gospodarzy.

- Ostatni nasz wspólny dzień pamiętam bardzo dobrze, pomimo, że był pięć dni po ciężkiej operacji coś go nosiło. Chodził od sypialni do kuchni, nie miał siły. O 3 nad ranem odszedł na wieczność - mówi pani Joanna która była z partnerem do ostatnich chwil życia.

Dziś gromadzi pamiątki rodzinne, by część przekazać Izbie Historycznej w Puszczy, być może pojawi się też publikacja.

- Teraz trochę odpoczywam po tych trudnych przejściach ale powoli myślę nad książką także o swoich dziadkach i broszurze o Andrzeju - dodaje pani Joanna.

- Niebawem być może wyprowadzę się stąd ale dla mnie najważniejsze było życie w Puszczy

Mariańskiej i z Andrzejem, to były piękne i ważne chwile - podkreśla Joanna Kobińska.

Andrzej Piwoński Piwon spoczął na cmentarzu w Puszczy Mariańskiej, obok swoich rodziców Jadwigi i Kazimierza.



Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/37645-andrzej-piwoński-piwon-we-wspomnieniach-joanny-kobinskiej>